

Na Rozstajach

Nr 07 (315)
Lipiec - Sierpień 2018 r.

Rok Duszpasterski
2017 / 2018



Duch, który umacnia miłość
Dwuletni program duszpasterski 2017 - 2019



Zdjęcie Ryszard Bałewski

Odpusty nie są nigdy swoistą «zniżką» zwalniającą z obowiązku nawrócenia, ale raczej stanowią pomoc w bardziej zdecydowanym, ofiarnym i radykalnym realizowaniu tej powinności. Jest ona tak ważna, że stan duchowy potrzebny do uzyskania odpustu zupełnego wyklucza «wszelkie przywiązanie do jakiegokolwiek grzechu, nawet powszedniego» (*Enchiridion indulgentiarum*, s. 25).

Jan Paweł II - Watykan 29.IX.1999 r.

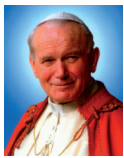
W numerze m. in.: Fotoreportaż * Zostałem z Wami * Rozważania na niedziele * Zamyślenia - Sierpień 2018* Niech się niesie * Rozważania o Miłości * Wakacje w Miechocinie * Poczytaj mi, tato * Nawiedzenie ważnego gościa * Zakłócone wystąpienie konferencyjne * Jubileusze Małżeńskie 2018 * Jezu Ty się tym zajmij * Humor * Z życia parafii.

Rodzinny festyn w parafii Opatrzności Bożej

17czerwca 2018 r. młodzież ze scholii Elohim Band, przy niewielkim współudziale członków Akcji Katolickiej, zorganizowała i przeprowadziła Rodzinny festyn parafialny Opatrzności Bożej. Ku radości organizatorów, do wielu imprez, zabaw i konkursów włączyły się licznie całe wielopokoleniowe rodziny. Program festynu pomyślany był tak, aby każdy mógł znaleźć miejsce dla siebie. Uroczystość otworzył ks. Krzysztof Gąsczyk, błogosławiąc zebranych i życząc dobrej zabawy. Warto dodać, że łącznie z losów, ciast i kiełbasek uzbierało się 1700 złotych na wakacyjny wyjazd dla dzieci.







Zostałem z Wami



Prezentujemy obszerne fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza Saverio Gaeta z księdzem Sławomirem Oderem, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II, zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

Doktor Vargas Roman w tym zaś czasie udaje się do stolicy Meksyku, by skonsultować przypadek Floribeth ze specjalistami. Zgodnie stwierdzają, że stan pacjentki jest bardzo poważny i trzeba cały czas kontrolować jej ciśnienie tętnicze, wykluczają jednak zarówno interwencję chirurgiczną (ze względu na ryzyko zawału mózgu), jak i leczenie laparoskopowe. Lekarz tak to relacjonuje:

Tymczasem lekarze z kostarykańskiego Calderon Guardia po kilku dniach hospitalizacji i leczenia Floribeth, rozłożywszy ręce, sugerują Edwinowi Antoniowi, by zabrał żonę z powrotem do domu:

„Byłem zrozpaczony, płakałem bez przerwy. Moja żona także tonęła we łzach, co wpędzało mnie w jeszcze większą rozpacz. Chciałem coś zrobić, ale nie byłem w stanie. Siedząc z głową schowaną w dłoniach na schodach trzeciego piętra szpitala, zacząłem się modlić. Uczepiłem się całym sobą wiary w Boga i z wielką siłą zwróciłem się o wstawiennictwo do Jana Pawła II. W szczerych słowach wołałem do niego: »Ojcze święty, pomóż mi, proszę cię, pomóż mi i proś Boga o uzdrowienie mojej żony. Nie chcę jej stracić«. W tym momencie miałem wrażenie, że słyszę w sercu słowa, tak jakby papież je do mnie mówił: »Nie lękaj się, weź ją stąd, zabierz żonę do domu!«. Te słowa, delikatne i słodkie, dały mi siłę, by iść dalej. Odważyłem się zabrać żonę do domu.

Lata temu małżonkowie Floribeth i Edwin postawili w korytarzu swojego domu ołtarzyk dedykowany Dzieciątku Jezus z podpisem Jezus, ufam Tobie”. Po powrocie ze szpitala Edwin Antonio wiesza nad nim obrazek z papieżem Wojtyłą. Od kiedy w marcu 1983 roku Jan Paweł II odwiedził Kostarykę, Edwin darzył go głębokim

ochroniarskiej.

W czasie choroby Floribeth cały kraj przygotowuje się akurat do uczestnictwa w beatyfikacji Jana Pawła II. Ceremonia ma być transmitowana 1 maja 2011 roku w telewizji. Można ją oglądać także na gigantycznych telebimach zainstalowanych na stadionie narodowym. Wszystko ma się rozpocząć na placu św. Piotra o 10.00 rano czasu rzymskiego. Na Kostaryce jest 2.00 w nocy. Floribeth pozostaje pod silnym działaniem leków uśmierzających ból. Prosi Boga, by mogła obudzić się i świadomie oglądać transmisję. Z łóżka widzi ekran telewizyjny. Nad nim postawiła wcześniej wkładkę z kostarykańskiego dziennika „La Nación”. Na jej okładce widnieje zdjęcie papieża Wojtyły z dnia jego wyboru na Stolicę Piotrową: ojciec święty ma rozpostarte ramiona w geście pozdrowienia i błogosławieństwa dla całego świata. Floribeth tak opisywała kolejne wydarzenia:

„Na początku ceremonii, wpatrując się w tę fotografię papieża, z wielką wiarą skierowałam do niego te słowa: »Wstawiaj się za mną u Boga, bo nie chcę umierać; pomóż mi wyzdrowieć«. Przez całą mszę byłam ożywiona, zasnęłam pod koniec. Mąż modlił się razem ze mną, ale po krótkim czasie zasnął, był bardzo zmęczony. Kiedy się obudziłam, była 9.00 rano. Spojrzałam na obrazek papieża i przeżegnałam się. Nagle, ku mojemu wielkiemu zdziwieniu, kiedy tak wpatrywałam się w twarz Jana Pawła II, poczułam w sercu, jakby do mnie mówił: »Wstań, nie lękaj się!«.

Byłam zdumiona i miałam wrażenie, jakby jego ręce, tak jak na zdjęciu, unosiły się do góry, by zachęcić mnie do wstania. Podniosłam się z łóżka, tak jak nakazywał mi ojciec święty. Poszłam do kuchni, gdzie siedział

szacunkiem i czcią. W czasie pielgrzymki papieskiej mógł przyjrzeć mu się z bliska, bo służył jako członek eskorty, razem z żoną są bowiem właścicielami firmy

mój mąż. Zaskoczony zapytał: »A ty co tu robisz?. Odpowiedziałam mu, że mam wielki pokój w sercu, że fizycznie czuję się znakomicie, ale że nie mogę opowiedzieć mu tego, co przed chwilą mi się przydarzyło, bo uzna, że oszalałam.

Od tego momentu Floribeth nie odczuwa już żadnych dolegliwości. Kolejne badanie u neurologa oraz dwa rezonanse magnetyczne wykonane w długim odstępie czasu (pierwszy 11 listopada 2011 roku, a drugi 16 maja 2012 roku) potwierdzają całkowity zanik tętniaka mózgu z rekonstrukcją drzewa naczyniowego. Wykluczono również istnienie zakrzepów naczyń w miejscu dawniej zdiagnozowanego tętniaka. Po jakimś czasie badanie miąższu mózgu wykazuje jeszcze pozostałości po jego niedotlenieniu oraz miejscowym niedokrwieniu spowodowanym przez wylew i obkurczanie się naczyń. Natomiast wykonane 17 i 18 października 2012 roku badanie arteriograficzne i rezonans magnetyczny głowy przypieczętowały werdykt o całkowitym braku zmian neurologicznych i tym samym ostatecznie potwierdzają uzdrowienie. Literatura naukowa jest zgodna co do tego, że spontaniczny i nagły zanik deformacji takiej jak u Floribeth jest wykluczony. Samouleczenie z takiego schorzenia, choć bardzo rzadkie, mogłoby być hipotetycznie brane pod uwagę tylko, jeśli tętniak byłby nienaruszony. Jednak u Kostarykanki tętniak był rozerwany, więc taka możliwość jest wykluczona.

Zgodnie z wytycznymi Kongregacji do spraw Świętych kazus Floribeth trafia najpierw przed radę medyczną. Specjaliści stwierdzają: uzdrowienie nie znajduje żadnego naukowego wytłumaczenia. Następnie sprawą zajmuje się komisja teologów. Jej członkowie z kolei w opisywanym wydarzeniu rozpoznają działanie, pośrednictwo Karola Wojtyły. Na końcu, po uzyskaniu pozytywnej opinii kardynałów i biskupów, papież Franciszek podpisuje dekret, co pozwala na wyznaczenie terminu ceremonii kanonizacji Jana Pawła II.

cdn.

ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

XVIII Niedziela zwykła - 05.08.2018r.

J 6, 24-35 - JAK ZAGUBIONE OWCE

«Ja jestem chlebem życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie». Tymi słowami Pan Jezus kończy dzisiaj Ewangelię. Można powiedzieć, to jest takie podsumowanie tego wszystkiego, czego byliśmy świadkami w tej perykopie, fragmencie ewangelicznym. Otóż, kto był tym ludziom potrzebny? Do tej pory nie wiedzieli, kto jest im potrzebny, chodzili, jak owce nie mające pasterza. Proszę zwrócić uwagę, że podobnie jest i dzisiaj. Wielu ludzi jest zabłąkanych, pogubionych i nie wie, jak ma z tej sytuacji wybrnąć, nie wie, albo w ogóle o tym nie myśli. Dopiero pojawienie się Jezusa, Żywego i Zmartwychwstałego w Ich życiu może zmusić ich do pytań z dzisiejszej Ewangelii: «Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boga?» Bo jak się wydaje, wiele osób nie zadaje sobie takiego pytania dzisiaj.



XX Niedziela zwykła - 19.08.2018r.

J 6, 51-58 CHLEB ŻYWY, ZSTĄPIŁ Z NIEBA

„Kto spożywa ten chleb będzie żył na wieki”. Chrystus mówi ludziom, co mają czynić, by żyć wiecznie. Ale czy ludzie w to wierzą? Czy czasem nie jesteśmy jak dzieci, o których Jezus mówił w innym miejscu Ewangelii? „Z kim mam porównać to pokolenie? Podobne jest do przebywających na rynku dzieci, które przymawiają swym rówieśnikom: Przygrywaliśmy wam, a nie tańczyście; biadaliśmy, a wyście nie zawodzili”. (Mt 11,16-19). Człowiek jest przekorny ze swej natury, ale jak chodzi o pieniądze, to najczęściej nie przeszkadza mu uniżoność. Najbardziej człowiek jest oporny w sprawach wiary. To jest jedyna płaszczyzna, na której najbardziej manifestuje swoją wolność. Jezus mówi kto spożywa ten chleb, ma życie wieczne, a my mówimy, Nie. I proszę zauważyć, jak wielu nawet ludzi wierzących mało dba o to, by przyjmować często Komunię św., a przecież to pokarm, który daje życie wieczne. Każde inne lekarstwo na wieczność przyjmowalibyśmy nawet 5 razy dziennie, a może co godzinę!, gdyby tylko tliła się mała nadzieja nieśmiertelności. Tymczasem słowa Chrystusa są prawdą, a jednak...



Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.

XIX Niedziela zwykła - 12.08.2018r.

J 6, 41-51 WRÓCIŁEM DO WAS

«Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy? Jakżeż może On teraz mówić: Z nieba zstąpiłem». Te słowa dzisiaj słyszymy w Ewangelii. Ciekawe, gdyby Jezus powiedział do tych, którzy Go znają, wróciłem do Was i teraz będę pracował w warsztacie jako cieśla, stolarz, szczególnie tej stolarki dachowej, wówczas wszyscy, którzy znali Józefa i teraz Jego Syna Jezusa, od razu by się ucieszyli, że będzie wśród nich solidny i godny zaufania rzemieślnik. Dlatego można powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, że oni odrzucili Jezusa, nie dlatego że go znali, bo cieśli by nie odrzucili, ale dlatego, że mówił im o Bogu i że jest Jego Synem i Chlebem, który z nieba zstąpił. Podobnie jest i dzisiaj. Każdy, kto pojawia się i mówi o Jezusie, doświadcza podobnego odrzucenia. My go znamy, znamy jego grzeszki, znamy jego rodzinę, znamy go od szkoły i teraz będzie nas pouczał o Jezusie. Można powiedzieć, że to dotyczy nawet obcych, których wprost nie znamy, ale wówczas mówimy utarte słowa : księża są tacy i owacy, robią to i tamto, itd... po prostu my ich znamy...” Stąd nie chciano słuchać Jezusa, stąd i dziś nie chcemy słuchać księży.

XXI Niedziela zwykła - 26.08.2018r.

J 2, 1-11 WESELE W KANIE GALILEJSKIEJ

Czy potrzebny jest Jezus? Tak można zatytułować dzisiejszą Ewangelię. Znany wszystkim fragment o weselu w Kanie Galilejskiej jest niczym innym jak opowiadaniem, co by było, gdyby Jezusa nie było? No właśnie. Zresztą pewnie w ten sam sposób można zatytułować inne Ewangelie, w których czytamy o znakach i cudach Pana Jezusa. Co by było, gdyby Jezusa nie było. Wydaje się, że właśnie w naszym życiu też można dostrzec takie sytuacje, które mówią nam, co by było, gdyby Jezusa nie było. Być może nawet tego nie zauważamy, jak wiele w ciszy naszego życia Jezus dokonuje cudów i znaków, bez których z pewnością nasze życie byłoby zupełnie inne. To nie są wcale wielkie znaki, ale właśnie takie jak znak z Kany Galilejskiej, którego nawet nie zauważyli inni goście a starosta weselny pochwalił za dobre wino pana młodego. Jak wiele razy chwałą nas za to, co nie jest naszą zasługą, a jak chętnie przyjmujemy plagiaty za swoje – a prawo autorskie?



Rozważania opracował: ks. Andrzej Nowak

Choć wybrzmiały już echa piłkarskiego Mundialu, który oprócz czysto sportowych emocji dostarczył również wiele innych przeżyć, jak choćby świadectwa wiary wielu piłkarzy podziwianych przez miliony fanów tej dyscypliny sportu, to jednak często w rozmowach wraca się do tych przeżyć.

Święty Jan Paweł II powiedział, że spośród rzeczy nieważnych najważniejsza jest piłka nożna. Jest w tym dużo racji, gdyż nie potrzeba jakichś szczególnych badań czy analiz, żeby stwierdzić, że zainteresowanie, jakie towarzyszy futbolowi nie ma sobie równych, jeśli chodzi o dyscypliny sportowe. Nic zatem dziwnego, że zachowania piłkarzy stanowią swoisty wzorzec dla milionów, zwłaszcza młodych kibiców. Dlatego tak ważne jest, kiedy postawa zawodników znamionuje wysoką kulturę. Przypomnę więc, że zanim w finale mundialowym spotkały się drużyny Chorwacji i Francji w sieci internetowej pojawiło się świadectwo trenera reprezentacji Chorwacji Zlatko Dalića, który wyznał, iż: *Wszystko co osiągnąłem do tej pory w życiu zawodowym i osobistym, zawdzięczam nie sobie, lecz Bogu. W pionie trzyma mnie Eucharystia!*

Dla mnie było to jednoznaczne i piękne. Być może ktoś mógłby poczuć jakiś dyskomfort, bo przecież reprezentacja Chorwacji przegrała finał i zdobyła srebrny medal. Ale czy to była przegrana?

W rywalizacji sportowej zawsze musi ktoś wygrać i ktoś zejść z areny jako pokonany, dlatego nie należy łączyć z takimi werdyktami spraw nadprzyrodzonych. Natomiast dobrze jest, kiedy powierza się Bożej Opatrzności te przestrzenie, które tworzą zagrożenia dla zdrowia czy bezpieczeństwa, a których nie sposób przewidzieć. Z kolei umiejętność godnego przegrywania i poszanowania dla rywali to cecha wybitnych sportowców.

Tym większa chwała Chorwatom, iż potrafili się cieszyć z tego, że są drugą drużyną świata, która swoją solid-

nością grą bezspornie przysporzyła swoim fanom niezapomnianych wrażeń i autentycznych chwil wzruszenia.

Należałoby sobie życzyć, aby autentyczność ludzkich postaw nie tylko łączyła się z przeżyciami sportowymi, ale przeniosła się do codzienności, w której tzw. poprawność zagłusza zdrowy rozsądek i wydaje się przysłaniać Prawo Boże.

Niejako w cieniu rozgrywek wielkiej piłki, w dniu 28.06. br. podczas IV Sesji Rady Miasta Gdańska został przyjęty „Model na Rzecz Równego Traktowania”. Nie poddaję tutaj analizie struktury politycznej radnych, którzy przegłosowali tę uchwałę, ale należy zastanowić się nad tym, jakie niesie ona zagrożenia.

Pomimo sprzeciwów środowisk, dla których wartości Boże są fundamentem budowania zdrowych relacji międzyludzkich i rodzinnych, z gdańskiego ratusza wypływa dokument, w którym mówi się m.in. o różnorodności, co samo w sobie brzmi łagodnie, jednakowoż – jak podkreślił Andrzej Kołakowski – *jest to próba wprowadzenia homogeniczności*.

Relację z tej dyskusji można było śledzić w reportażu w wydaniu gdańskim „Gościa Niedzielnego” (28/2018).

Jeśli w czymkolwiek porównać tę walkę o dobro i prawdę do wspomnianych na początku meczów mundialowych, to w wypadku wydarzeń samorządowych nie była to rywalizacja fair, choćby z tego powodu, że nie wsłuchiowano się w głos większości katolickiej, zaś werdykt głosowania był efektem innego rodzaju nacisków.

A przecież nie o taką demokrację podjęto walkę w Sierpniu roku 1980 i nie o takie rozstrzygnięcia obyczajowo-edukacyjne modlono się podczas Mszy świętych sprawowanych w intencji Ojczyzny.

Może warto zastanowić się w jaki zaulek zostaliśmy wprowadzeni, przez tych, którzy wypaczają przesłanie Ewangelii i jakie mogą być tego konsekwencje, zwłaszcza dla naj-

młodszych, którym zacznie się wślizgać do głów niezgodny z Bożym porządkiem spraw.

Zacytuję jeszcze wypowiedź obecnego na pamiętnej sesji ks. Krzysztofa Gidzińskiego, który mimo burzliwej dyskusji starał się podkreślić swój szacunek dla każdego człowieka, przekonując, że *Jezus otacza swoją miłością wszystkich. My też darzymy was miłością Chrystusa. Nieprawdą jest, że was nienawidzimy* – mówił do zwolenników nowego modelu wychowania.

Podkreślił przy tym, że podczas dyskusji nad tym dokumentem od początku nie było przedstawicieli Kościoła katolickiego. Był tylko jeden pastor. Opowiedział także o niedopuszczeniu do dyskusji ekspertów strony katolickiej...

Przyznam, że choć wciąż trwają wakacje, a sierpniowe rocznice przywołują niezwykle chwile z naszej historii, to duch walki o prawdę każe zachować daleko idącą czujność. Stąd na zakończenie, jako swoiste podsumowanie zacytuję fragment tekstu piosenki zatytułowanej „Milito pro Christo” czyli „Walcz dla Chry-



srusa”:

A ty walcz, walcz, walcz dla Chrystusa

Niech orężem będzie Miłość co ma moc,

W Prawdzie trwaj, trwaj, trwaj, aby wiary

Nie zagubić, gdy nadejdzie grzechu mrok.

Bogusław Olszonowicz



Zawsze zastanawiam się, jak Pan Bóg odczuwa naszą modlitwę przez śpiew. Wyobrażam sobie wtedy, że muzyka się niesie wysoko do Nieba, a gdy już tam dotrze, Pan Bóg siada na krześle, uśmiecha się, zamyka oczy i tupie do rytmu nogą. Dokładnie tak, jak kiedyś robił to mój śp. Dziadek.

Wakacje to czas zabawy i odpoczynku. Za oknem zazwyczaj pięknie świeci słońce, nastroje dopisują. Atmosfera sprzyja śpiewaniu jak nigdy, a to wszystko na chwałę Pana.

Jesteś w górach? Śpiewaj, bo rytm muzyki napędza tempo i szybciej wejdiesz na szczyt, a zarazem zbliżysz się do Pana Boga. Może jesteś nad jeziorem? Wypłyn na głębie, i śpiewaj, bo po wodzie bardziej **NIESIE** ☺

Natalia Baranowska, Zespół Elohim Band

ODNÓW MNIE

1. Uczyni mnie gałązką w krzewie winnym,
Duchem płonącym jak ognisty krzew.
Niech liście me nie zwiędną nigdy.
Oczyść mnie i pozwól w sobie trwać.

Ref. Odnów mnie, daj przynosić dobry owoc.
Wyzwól mnie i nowe życie daj.
Zasadź mnie nad płynącą żywą wodą.
Uświęć mnie i naucz w sobie trwać...

2. Ty, którego miłuje dusza moja
Wskaż mi, gdzie pasiesz stada swe.
Ku źródłom wody żywej mnie prowadź,
Bym nie błakał się szukając Cię.

* * * * *

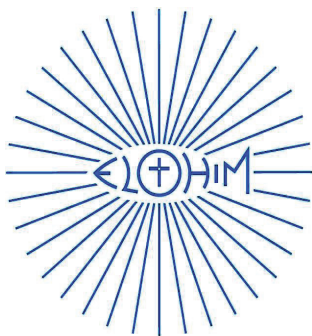
ZAUFALĘM PANU I JUŻ

Zaufałem Panu i już,
Niczego nie muszę się lękać.
Zaufałem Panu i już,
niczego nie muszę się trwożyć.
Wierzę Mu, bo On ma moc
Przewyciężyć w moim sercu zło.
Wierzę Mu, bo On ma właśnie taką moc.

* * * * *

NIE BÓJ SIĘ, WYPLYN NA GŁĘBIĘ

Nie bój się, wypłyn na głębie
Jest przy Tobie Chrystus.



CAŁY ŚWIAT NIECH POZNA CIĘ

Ref. Cały świat niech pozna Cię
Twą potęgę i chwałę i moc.
Każdy język wyzna, że jesteś Panem.
Każdy naród dowie się
O miłości i łasce Twej.
Każdy człowiek uzna, że jesteś Panem.

1. Nikt nie jest tak Święty jak Ty,
Prócz Ciebie, nie ma nikogo.
Nikt nie jest skałą
Tak mocną jak Ty, nasz Bóg.
Serce przepelnia radość i strach.
Chwała wróciła wraz z Tobą,
Do swojej własności przyszedłeś Adonai.

2. Ty wszystko wiesz, przenikasz i znasz.
I jesteś pewną ostoją.
Najślabszych podnosisz,
Ochroniasz tarczą swą.
Zuchwali i dumni rozproszą się,
Lecz ufni ucieszą się Tobą.
Pieśni zwycięstwa
Niech głoszą prawdę tą.

BRIDGE – Wywyższony pośród nas
ADONAI – El Eljon El Szadaj
ADONAI – Wszechwładny Pan,
El ELJON – Najwyższy Pan,
EL SZADAJ – Wszechmocny Pan)



**Parafia pw.
Opatrzności Bożej
Gdańsk-Zaspa**

**Oprawa Mszy ślubnych
i okolicznościowych
Zespół ELOHIM - tel. 669-024-754
e-mail: elohimband@wp.pl**

Serdecznie zachęcamy do polubienia na Facebooku strony naszego parafialnego zespołu **Elohim Band**, gdzie będzie można wspólnie posłuchać i pospiewać znane i mniej znane utwory, zarówno patriotyczne, jak i religijne. Jeśli mają Państwo własne propozycje lub sugestie, to można się nimi podzielić mailowo: elohimband@wp.pl



www.facebook.com/elohimband.opatrznosc



Z cyklu:
**„Rozważania
o Miłości”**
- psychologia na co dzień

Mam nadzieję, że może ktoś z Was będzie potem mógł w tych tytułach wstawić swoje imię w miejsce słowa Miłość...

brat **Tadeusz Ruciński** FSC

Miłość wszystkiemu wierzy

Tu chodzi o wiarę inną niż ta ślepa. Poeta pisze: „*Wiara jest wtedy, kiedy ktoś zobaczy / Listek na wodzie albo kroplę rosy/l wie, że są one konieczne. / Choćby się oczy zamknęło, marzyło. / Na świecie będzie tylko to, co było...*”, czyli, że mieć wiarę w oczach to mieć je szeroko otwarte także na to, co nie zawsze dostrzegalne, a co można nazwać prostym kreśleniem Boga po krzywych ścieżkach ludzi. Żeby zobaczyć sens nawet w nieszczęściu, nawet w niezrozumiałym przypadku, trzeba to odczytywać od strony Boga. Boga, który widzi szerzej, głębiej i dalej, a który nawet z piramidalnych głupot ludzi potrafi jeszcze wyciągnąć jakąś mądrość dla ich szczęścia i dobra, dłuższego niż jedna głupia i sezonowa miłość. I wtedy widać, że – jak mówi poeta – „*Wiara jest także, jeśli ktoś zrani / Nogę kamieniem i wie, że kamienie/Są po to, żeby nogi nam raniły*”, czyli, że nawet ból potrzebny jest miłości, by była prawdziwa, nie utkana z mitów, życzeń i (często samolubnych) pragnień. Kto próbuje odczytywać wszystko z Bogiem i wierzy, że wszystko co dzieje się ma w sobie jakieś zakodowane przesłanie, wezwanie, jakiś ukryty sens - temu świat się nie zawali, gdy rozsypie mu się, jak domek z kart, jakaś miłość, która nią nie była, czy szczęście, które dom chciało budować, zaczynając od dymu z komina... Ten nie da się łatwo oszukać, bo już nauczył się widzieć Boży wymiar wszystkiego, co się dzieje, czyli wierzyć Bogu.

Miłość we wszystkim pokłada nadzieję

Nie, nadzieja nie jest matką tych, co mają zielono w głowie! Jej zieleni dotyczy wszystkiego co żyje, rośnie i rozwija się. Nie można żyć bez

nadziei! Samobójca najpierw zabija w sobie nadzieję, żeby potem zabić siebie. Jeżeli wokół nas jest coraz więcej beznadziejnych ludzi, to dlatego, że za bardzo na wszystko rzuca się cień zła, a przez to coraz mniej ufa się dobrej stronie człowieka, świata, życia. Beznadziejność to ekologiczna klęska... duszy. Mały, zielony pęd górskiego świerka, szukający sobie drogi w skalnych szczelinach nigdy nie zobaczyłby słońca, gdyby nie ufał, że wbrew wszystkiemu wyrośnie na skale i nie podda się wichurom, bo silniejszy będzie od wszystkich świerków w dolinach. Tak poprzez te obrazy chcę zasiać w Was coś z tej zielonej ufności, która jest spodziewaniem się dobra tam, gdzie go jeszcze nie widać, a trzeba mu pomóc, aby ujrzało światło dzienne, i aby zaczęło rozwijać się. Janusz Korczak mówił o wadach, że są zaletami, które się jeszcze nie rozwinęły. Tak pisał ks. Jan Twardowski o przypadkach starannie... zaplanowanych, w domyśle zostawiając ich Autora. Tak pisał Roman Brandstaetter o sercu zbrodniarza, w którym są jeszcze urodzajne dla dobra ziemie. Ci, którzy nazbyt szybko wyprawiają pogrzeb kolejnej miłości, wzięli - niestety - najpierw cichy rozwód z nadzieją, która mogłaby im powiedzieć, ile jeszcze dobra, radości i szczęścia ukrytego jest w ich miłości, w nich samych, w przyszłości, nad którą zaciągnęli ciemną zasłonę. Tylko, że trzeba 77 razy zaufać, przebaczyć i zabrać się do roboty nad miłością, jak nad wszystkim, co ma dalej żyć, rosnąć i owocować. To grzech i zło są złodziejami nadziei, a przywraca ją Ten, Który w ziarnie dobroci widzi już rozłożyste drzewo, w którego liściach ptaki dalej wiją gniazda, mimo katastroficznych wizji zagłady środowiska... Ten, Który mając w dłoni wieczność, mówi wciąż: **UFAJCIE!**

Miłość wszystko przetrzyma

- „*Gdyby wszystko było lekkie i łatwe, życie byłoby nie do wytrzymania!*” - powiedział ktoś, kto posmakował tej „nieznośnej lekkości

bytu” aż do dna gorzkości, aby wybrać w końcu - świadomie i konsekwentnie - trud opieki nad najciężej upośledzonymi. Kto zrozumiał i wziął na siebie ciężar znaczenia słowa „człowieczeństwo”, ten dopiero zasłuży, by go nazywać człowiekiem. Podobnie jest z miłością... Czasem może ona wydawać się ciężarem nie do wytrzymania. Ale wtedy właśnie jest czas jej próby. Jeśli się cofnie, to nie zasługuje, by ją tak nazywać. I co Wy na to? Zwłaszcza ci, którzy oczekują od miłości, by była jak muzyka - lekka, przyjemna i łatwa; którzy załamują się po pierwszych przykrościach, po odkryciu, jakim to ciężarem (prawie ponad siły!) będzie życie z tym człowiekiem i jak ciężko będzie dotrzymać słów miłości. Słów, które się tak lekko wypowiadało. I co mam Wam powiedzieć? Pewien człowiek zasadził dwa drzewka. Podlewał je i okopywał, ale gdy musiał wyjechać na bardzo długo, to na rozgałęziające się, ale wątłe jeszcze konary jednego z drzewek, położył ciężki głaz. Po czym zamknął bramę ogrodu i wyjechał. Kiedy powrócił po latach, już z daleka zobaczył jedno z drzew - ogromne, rozgałęzione. Drugie było karłowate, podobne raczej do krzaka. Wtedy spostrzegł, kilka metrów nad ziemią, w rozgałęzieniu potężnych konarów, sporą narośl. To był ów głaz, który wyzwolił w małym jeszcze wtedy drzewku tyle siły, że pień jego twardy był jak stal, a korzenie i gałęzie, jak ogromne dłonie wczepione w ziemię i w niebo. Tak jest chyba ze wszystkim, co trudne i ciężkie w miłości - to dzięki temu właśnie umacnia się ona, sprawdza i z wolna staje się zdolna do rzeczy po ludzku niemożliwych. A gdy to wszystko przetrzyma, pogodnie śmieje się z pierwszych słabości i załamań, bo wie, że dopiero to, co następuje potem, albo jest miłością, albo nigdy miłością nie było.

I przez to właśnie miłość podobna jest do Krzyża, na którym Bóg przetrzymał wszystko do końca, bo przecież przyszedł, żeby dać świadectwo Prawdzie i... Miłości.

Wakacje w Michucinie

„W dniach 08-15.07.2018 odbył się obóz w Michucinie, organizowany dla dzieci z naszej Parafii. Zabaw i atrakcji było co niemiara: Park linowy, wycieczka do Sanktuarium w Sianowie, Muzeum ceramiki w Chmielnie oraz do Parków Miniatur i Gigantów w Stryjskiej Budzie. Dzieci codziennie uczestniczyły we Mszy świętej sprawowanej przez księdza Krzysztofa oraz angażowały się czynnie w śpiew i służbę liturgiczną ołtarza. Uczestniczyły w wielu różnorodnych zajęciach programowych oraz kąpały się w jeziorze Wielkim.

Dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w organizację wyjazdu i osobom, które wsparły wyjazd modlitewnie oraz finansowo. Szczególne podziękowania należą się ks. Krzysztofowi za opiekę duchową, wychowawcom: Agnieszce Andrzejczyk, Natalii Rychlińskiej, Karolinie Sobczyńskiej oraz Krystianowi Baranowskiemu, wolontariuszom: Zosi Andrzejczyk i Kacprowi oraz kierownikowi **Natalii Baranowskiej**.



**Ekspresowe wykonywanie
i naprawa protez zębowych**

**Zapraszamy:
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne)
tel. 346 92 21**





Poczytaj mi, tato – OPOWIEŚCI O WŁADCACH POLSKICH

Jak książę Polan, Mieszko, chrzest z Czech przyjął

Książę Polan, Mieszko, siedział w swoim gnieźnieńskim zamku, na Wzgórzu Lecha, mocno zamyślony. Dumał o tym, że jest księciem kraju wielkiego, choć mocno podzielonego. Podział ten zależał od obszaru, który ludy zajmowały. Miał on więc pod swoim władaniem wielkie państwo Polan nad Wartą, Pomorzan na północy oraz Goplan nad jeziorem Gopło, a także Ślęzan, Dziadoszan i Bobrzan nad rzekami Odrą i Bóbr. Byli też Opolanie i Gołężycy, na ziemiach śląskich oraz Mazowszanie i Wiślanie nad Wisłą.

- Wielki jest mój kraj i zasobny. Lasy są pełne dzikiego zwierza, rzeki, jeziora i morze pełne ryb.



Ziemie żyzne i w złotą pszenicę bogate, a pasieki są pełne miodu.

Na wypalonych polaniach lasu dymią już piece hutnicze, a wojowie mają oszczepy i toporki z żelaza. Wielu władców zachodnich łakomie patrzy na moje ziemię, które przecie od mojego przodka Piasta pochodzą. Muszę ja coś zrobić, ażeby kraj mój scalić i jedną kulturą, jednym językiem i jedną religią zjednoczyć. Podobnie, jak, dziedzictwo w rodzie Piastów. Bo to Piast, Kołodziejem zwany, był naszym założycielem, potem rządził syn jego Ziemowit, po nim najstarszy syn Ziemowita Leszek, po nim ojciec mój Ziemomysł i teraz ja Mieszko ziemię tę w spadku

otrzymałem.

Już ci margrabia Gero na zachodzie Łużyczan podbił, a niewiadomym jest, czy nadal walczyć ze Słowianami nie zechce, już Wieleci dzicy ziemię nasze najeżdżają i zdobyć je chcą.

A tu każda moja kraina ma język inny, wiarę i obyczaje inne. Trzeba coś zrobić, żeby jedność tu zapanowała.

Książę niespokojny spać się położył pod skórą niedźwiedzia, ale sen nie nadchodził. Wstał więc i po komnacie przechadzać się począł.

Nagle... myśl mu jedna zaświtała. A była tak prosta i jasna, że aż się uśmiechnął do niej władca Polan.

- Przecież na południu w państwie czeskim nowa wiara jest, która w Europie szerzyć się zaczyna i najzamożniejsze kraje ją przyjmują. Nazywa się wiarą chrześcijańską, bo, aby ją za własną uznać, ochrzcić się najpierw trzeba. Bolesław Starszy, książę czeski mądrą i dobrą córkę ma, Dobrawą ją zwa.

Wysłał ja posłów do Bolesława z pierścieniem zaręczynowym i skrzyniami klejnotów i złota pełnymi. Poproszę go o rękę Dobrawy.

Może nie odmówi...

Jak Mieszko pomyślał, tak też zrobił. Wysłał posłów do księcia czeskiego, którzy skrzynie skarbów pełne mu ofiarowali i pierścień zaręczynowy dla córki przywieźli.

Zawezwał Bolesław Dobrawę i propozycję Mieszka jej przedstawił.

- Oddam ja rękę Mieszkowi, miłościwy ojciec - rzekła Dobrawa - jeżeli mi przyrzeknie, że za rok on i cały jego kraj naszą świętą wiarę chrześcijańską przyjmą.

- Słyszycie wielmożni posłowie, co córka moja powiada. Wracajcie więc do Mieszka i tę odpowiedź mu przekazcie - rzekł Bolesław.

I powrócili posłowie na gnieźnieński dwór, życzenie Dobrawy Mieszkowi przekazując. A książę Polan przystał na nie ochotnie.

Przybyła więc Dobrawa do Polski, ślub z księciem wzięła, a opowiadać mu też zaczęła o Bogu jedynym i Chrystusie synu Bożym, co za swój lud na krzyżu umarł i zmartwychwstał. Tak długo nad sumieniem księcia pracowała, że przyjął on chrzest w 966 roku na wyspie Lednicy koło Gniezna, a wraz z nim jego dwór i możni. Lud prosty dłużej tę wiarę przyjmował. Jednak Dobrawa i Mieszko po kraju jeździli i o wierze chrześcijańskiej świadczyli.

Państwo Polan przyjęło nazwę Polska, a w kolejnych latach ujednolicono język i wybudowano wiele



kościół. Gdy zaś rok po chrzcie książę Wietów, Wichman, na ziemie polskie napadł, wojska Mieszka w proch go rozbiły i z Polski przegnały.

Elżbieta Śnieżkowska-Bielak



22 lipca 2018 roku w Ośrodku Papieskim przy kościele p.w. Opatrności Bożej na Zaspie Oddział Akcji Katolickiej zorganizował wystawę p.t. „*Byłem z Wami*” poświęconą 40. rocznicy powołania na tron papieski kardynała Karola Wojtyłę, który przyjął imiona Jana Pawła II.

Jest to kolejna wystawa organizowana u nas, która pokazuje Papieża w posłudze dla ludzi całego świata.

Na wystawie można też zobaczyć zdjęcia naszych parafian na spotkaniach z Ojcem Świętym.

Witold Forkiewicz



Nawiedzenie ważnego gościa

26 czerwca 2018 r. parafię naszą nawiedził ważny gość; Jarosław Sellin - Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Minister nawiedził miejsca historyczne naszej Parafii, żywo interesując się historią i przyszłością zarówno kościoła jak i Ośrodka Dokumentacji Nauczania Jana Pawła II, tu nasz gość wpisał się do pamiątkowej książki.

Tekst i zdjęcia *Ryszard Balewski*



Zakłócone wystąpienie konferencyjne

Szkoła IKS, działająca w niewielkiej, urokliwej, ale źle skomunikowanej miejscowości, od pewnego czasu rozwija się bardzo dobrze. Parę lat temu jej poprzedni dyrektor odszedł na emeryturę, niedługo potem kilkoro nauczycieli zmieniło pracę, a w ich miejsce pojawiły się nowe, pełne twórczego zapału, osoby. Wbrew nie najlepszym doświadczeniom, jakie wyniosły z placówek, w których pracowały poprzednio i obawom, że w nowym dla nich miejscu będzie podobnie, okazało się, że Szkoła IKS pod obecnym zarządem daje im wiele możliwości rozwoju i wspiera w twórczym wykorzystywaniu dobrych pomysłów edukacyjnych. Mateusz, nauczyciel przedmiotów ekonomicznych i przedsiębiorczości, a zarazem wychowawca klasy Pe – którą przejął po niepracującej już osobie – zapowiedział uczniom przed wakacjami, że w nowym roku szkolnym poprowadzi również dla chętnych tutoring...

Andrzej, uczeń klasy Pe – która w bieżącym roku szkolnym stała się klasą maturalną – już 1 września zgłosił się do Mateusza z prośbą o przyjęcie na zajęcia tutorskie. O tutoring, poza tym, co jeszcze przed wakacjami usłyszał od wychowawcy, dowiedział się wiele, intensywnie pod tym kątem przeszukując internet. Wychowawca, nie przesądzając jeszcze ostatecznej decyzji, wskazał Andrzejowi miejsce i termin kluczowego spotkania w przedmiotowej sprawie.

Andrzej przyszedł zdeterminowany i przygotowany – miał już określony „plan na siebie”: po maturze zamierzał podjąć studia ekonomiczne, a teraz chciał, aby tutorial pod kierunkiem Mateusza stał się rozwojowym wsparciem dla jego zamierzeń. Ku zdziwieniu i pewnemu zakłopotaniu nauczyciela, określił nawet finalny moment tutorialu: miałyby to być szkolna, uczniowsko-nauczycielska konferencja ekonomiczna, której organizacją zamierzał się zająć i w ramach której – obok uczniów klasy Pe,

jej wychowawcy oraz kilku innych nauczycieli – miałby wystąpić znajomy rodziców Andrzeja, ekonomista, profesor wyższej uczelni z odległego o kilkadziesiąt kilometrów miasta wojewódzkiego. Według śmiałych planów Andrzeja, konferencja miała by zwieńczyć przedostatnie półroczne nauki klasy Pe w Szkole IKS – półroczne ostatnie służyć miało już tylko intensywnemu przygotowaniu do matury. Tymczasem Andrzej potrzebował tutora, który wsparłby go w realizacji zamierzeń i merytorycznie koordynował jej przebieg.

Mateusz nie krył zadowolenia z rysującego się planu działań – nowatorskie w Szkole IKS, tutorskie przedsięwzięcie edukacyjne zapowiadało się interesująco. Oto miał przed sobą zdolnego ucznia klasy maturalnej, pewnego siebie, ale niezarożumiałego, którego z dobrej strony wiedzy i zaangażowania szkolnego poznał już w poprzednim, pierwszym roku swojej pracy w Szkole IKS. Ponieważ sam był osobą otwartą na innych, niezależnie od ich wieku, pozycji społecznej itp., nie sprawiło mu wewnętrznych trudności wrażenie, że Andrzej przyszedł na spotkanie tutorskie, by „wynająć” wychowawcę-tutora do realizacji swoich śmiałych planów. Oczywiście o tym wrażeniu powiedział uczniowi głośno, co stało się przedmiotem kolejnych kilkunastu minut ich rozmowy. Na koniec spisano tutorski kontrakt i uzgodniono termin następnego spotkania – jego zadaniem było sprecyzowanie planu dalszego działania.

A potem wszystko poszło już gładko. Tutorial toczył się bez zakłóceń, dla obu stron procesu był intensywny merytorycznie i organizacyjnie. Inicjatywa konferencji spotkała się bowiem z dużą przychylnością dyrekcji Szkoły IKS, aktywnością zaproszonych do udziału w niej nauczycieli i uczniów klasy Pe, i ...z rosnącym zainteresowaniem tutoringiem ze strony uczniów młodszego rocznika. Zarówno dla Andrzeja jak i dla jego tutora, przedsięwzięcie stało się wiel-

ce zobowiązujące. Aż nadszedł finał – dzień konferencji...

Program przewidywał kolejno wykład zaproszonego profesora, dwa wystąpienia nauczycieli, wystąpienie podopiecznego Andrzeja, podsumowujące pierwszy w szkole tutorial wystąpienie Mateusza i wieńczącą pierwszą część konferencji dyskusję, następnie przerwę kawową, a po niej cztery wystąpienia uczniów klasy Pe. Z wyjątkiem czterdziestominutowego wykładu profesora, każde wystąpienie miało trwać nie dłużej niż dwadzieścia minut. Organizacyjno-porządkową obsługę konferencji zapewniali uczniowie młodszej klasy, już zabiegający u Mateusza o zapisanie się w kolejnym półroczu nauki na jego zajęcia tutorskie. Po konferencji przewidziany był wspólny obiad uczestników z dyrekcją Szkoły IKS, po którym zaplanowano uroczyste podpisanie umowy inicjującej współpracę uczelni reprezentowanej przez profesora ze szkołą, w zakresie nauczania przedmiotów zawodowych.

Fatalna tego dnia pogoda sprawiła, że profesor nie dojechał do szkoły w planowanym czasie – wszedł do sali konferencyjnej dopiero wtedy, gdy swoje wystąpienie zaczynał Andrzej, pierwszy referent z grona uczniów klasy Pe. Usiadł obok Mateusza, nie wiedząc, że ten jest tutorem Andrzeja i chyba niezbyt dobrze orientując się w planie konferencji. Gdy Andrzej kończył swoje wystąpienie, profesor powiedział szeptem do Mateusza:

– Andrzej, to bardzo zdolny chłopak! Przygotował ze mną to wystąpienie w ramach tutorialu, który prowadziłem dla niego prywatnie na uczelni. Zamierza zostać naszym studentem...

Chciał coś jeszcze dodać, ale w tym momencie nauczyciel prowadzący konferencję zaprosił go do wygłoszenia spóźnionego wykładu. Mateusz miał czterdzieści minut na przemówienie tego, co powie o swoim pierwszym tutorialu, przeprowadzonym w Szkole IKS...

Wojciech E. Zieliński

Jubileusze Małżeńskie 2018

Z okazji, przypadających w tym roku, jubileuszy pożycia małżeńskiego, 48 par z naszej wspólnoty parafialnej otrzymało od księdza proboszcza prałata Kazimierza Wojciechowskiego życzenia i okolicznościowe dyplomy. Uroczystość ta odbyła się w kaplicy świętego Jana Pawła II.

(R. B.)



JUBILACI MAŁŻEŃSTW 2018 r.

60. rocznicę ślubu obchodzą małżonkowie:

Bronisława i Józef Wołowik
Henryka i Kazimierz Amenda

55. rocznicę ślubu obchodzą małżonkowie:

Jan i Janina Piankowscy
Krystyna i Zygmunt Groth
Helena i Ryszard Ruciński
Stefania i Alfons Borys
Krystyna i Mirosław Laskowscy
Danuta i Janusz Mrugalscy

50. rocznicę ślubu obchodzą małżonkowie:

Regina i Wiktor Klasa
Regina i Brunon Stefanowscy
Elżbieta i Jan Chrapkowscy
Krystyna i Marek Adach
Elżbieta i Waldemar Pawłowscy
Henryka i Edward Nikiel
Anna i Józef Żelazek
Kornela i Ryszard Kilarscy
Konrad i Elżbieta Riegel
Krystyna i Jerzy Matysikowie
Halina i Kazimierz Malewscy
Irena i Stanisław Śliwa
Alina i Jerzy Bela
Irena i Andrzej Sosinowscy

45. rocznicę ślubu obchodzą małżonkowie:

Irena i Władysław Zinka
Wanda i Mirosław Trawiccy
Janina i Marceli Foppke
Halina i Jan Kudzian
Halina i Marek Płotka
Maria i Jerzy Suchomscy
Leszek i Marianna Gut
Irena i Franciszek Hinc
Barbara i Jan Witkowscy
Lucyna i Zdzisław Kowalscy
Henryka i Jerzy Jeliński
Krystyna i Marek Szczech
Zofia i Henryk Lesman
Janina i Andrzej Paluch
Stanisława i Adam Tasznerowie

40. rocznicę ślubu obchodzą małżonkowie:

Jadwiga i Adam Pestka
Ewa i Romuald Dubowik
Ewa i Janusz Kondracy
Grażyna i Jerzy Balewscy
Jolanta i Paweł Stelmaszczyk
Ewa i Janusz Wnuk
Elżbieta i Konrad Owczarek
Ewa i Jacek Karczmarczyk
Maria i Wiesław Świniarscy
Cecylia i Jerzy Szewczyk
Józefa i Wojciech Jędruch



Zdjęcie Ryszard Balewski



Dane kontaktowe:

medicus.opieka@gmail.com
tel. 503 650 903

Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywcza opieka nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pełen zakres usług pielęgniarskich.*

Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.

Polub nas na Facebooku!

facebook.com/medicus.opieka

„Jezu Ty się Tym zajmij”

W małym niepozornym kościółku pod wezwaniem Matki Bożej z Lourdes w Neapolu znajduje się grób ks. Dolindo Routolo, który nazywany jest „drugim” Ojcem Pio. Zastąpił z wielkiej ufności Panu Bogu. A Jego modlitwa „Jezu, Ty się tym zajmij” dotarła do milionów ludzi, chociaż w naszym kraju jakby do niewielu, a przecież ułożona została w 1940 roku. Ten akt strzelisty, wezwanie zdejmujące z człowieka, nie odpowiedzialność tylko ciężar. Otóż wiele spraw w naszym życiu przeżywamy bardzo mocno, meczą nas, są dla nas strapieniem przez wiele lat, miesięcy czy dni. Nie potrafimy być szczęśliwi, gdy te wszystkie trudy, cierpienia i bóle spoczywają na naszych barkach. Tymczasem wypowiedzenie tych kilku słów sprawia, że jakby ktoś ten ciężar zdjął nam z pleców. Nie znaczy to, że cierpienie, ciężar czy też kłopoty odeszły ... NIE!!!! ... ale nasze podejście do nich nagle się zmienia. Bóg niejako uwalnia człowieka od tego ciężaru, co czyni człowieka szczęśliwym, nawet w tym tragicznym, a nawet beznadziejnym położeniu. „Kiedy widzisz, że sprawy się komplikują, powiedz z zamkniętymi oczami w duszy: „Jezu, Ty się tym zajmij!”. Czyn tak za każdym razem! Czynicie tak wszyscy, a ujrzyte wielkie, nieustające i ciche cuda! Daję wam słowo, na moją miłość – Jezus poddyktował te słowa ojcu Dolindo Routolo w latach 40. XX wieku.

Tu możemy przeczytać całą modlitwę Ojca Dolindo i zachęcam do lektury:



Jezus do duszy

Z jakiego powodu wzburzony ulegasz zamętowi? Oddaj Mi swoje sprawy, a wszystko się uspokoi. Zaprawdę powiadam wam: każdy akt prawdziwego, ślepego, pełnego oddania się Mi przyniesie owoc jakiego pragniecie i rozwiąże najbardziej napięte sytuacje. Całkowicie zdać się na Mnie nie oznacza walczyć, denerwować się i rozpaczać, a jednocześnie prosić Mnie niecierpliwie, bym to Ja po twojej myśli, przemienił wzburzenie w modlitwę. Całkowicie zdać się na Mnie znaczy zamknąć ze spokojem oczy duszy, odsunąć niespokojne myśli i zamęt, oddać się Mi tak, bym tylko Ja działał, i powtarzać: „Ty się tym zajmij”. Zamartwianie się, denerwowanie, myślenie o konsekwencjach

zdarzeń jest wbrew, zdecydowanie wbrew, oddaniu się Mi. To tak jak z dziećmi, które domagają się, by mamy zajęły się ich potrzebami, a jednocześnie same zaczynają się mieszać, utrudniając swoimi pomysłami im pracę.

Zamknij oczy i daj się ponieść prądowi mojej łaski. Zamknij oczy i nie myśl o bieżących sprawach, odwróć wzrok od przyszłości jak od pokusy; odpocznij we Mnie, ufając w Moją dobroć, a zapewniam cię na Moją miłość, że kiedy zwrócisz się do Mnie z tą dyspozycją: „Ty się tym zajmij”, oddam się tej sprawie całkowicie, pocieszę cię, wyzwolę i poprowadzę. I kiedy będę musiał poprowadzić cię inną drogą niż tą, którą zaplanowałeś, będę ci przewodnikiem, wezmę na ramiona, przeprowadzę cię, jak matka uspięte niemowlę na rękach, na drugi brzeg. To twój racjonalizm, tok rozumowania, zamartwianie się i chęć, by za wszelką cenę zająć się tym, co cię trapi, wprowadza zamęt i jest powodem trudnego do zniesienia bólu. Ileż mogę zdziałać, zarówno w sprawach duchowych, jak i materialnych, kiedy dusza zwróci się do Mnie, spojrzy na Mnie mówiąc Mi: „Ty się tym zajmij”, zamknie oczy i odpocznie.

Otrzymujesz niewiele łask, kiedy się zamartwiasz. Wiele zaś łask spada na ciebie jeśli tylko twoja modlitwa jest pełnym zawierzeniem i oddaniem się Mi. W bólu i cierpieniu prosisz, bym działał, ale tak, jak ty tego chcesz... Nie zwracasz się do Mnie, a jedynie chcesz, bym się dopasował do twoich potrzeb i zamysłów. Nie jesteś chory, skoro prosząc lekarza o pomoc, sugerujesz mu leczenie. Nie postępuj tak, ale módl się tak, jak was nauczyłem w Ojcie Nasz: „święć się imię Twoje”, czyli bądź pochwalony, uwielbiony w mojej potrzebie; „przyjdź Królestwo Twoje”, czyli niech wszystko, co się dzieje, przyczynia się do stwarzania Twojego królestwa w nas i na świecie; „bądź wola Twoja, jako w Niebie, tak i na ziemi”, czyli to Ty wejdź i działaj w tej mojej potrzebie, tak jak według Ciebie będzie lepiej dla mojego życia wiecznego i doczesnego. Jeśli powiesz mi naprawdę: „bądź wola Twoja”, czyli jakbyś mówił: „Ty się tym zajmij” wkroczę z całą moją mocą i rozwiążę najtrudniejsze sytuacje. Proszę, widzisz, że choroba postępuje, zamiast zanikać? Nie burz się, zamknij oczy i ufnie powiedz: „niech się dzieje Twoja wola, Ty się tym zajmij” Powiadam ci, że się tym zajmę, jak lekarz. Uczynię nawet cud, jeśli będzie to potrzebne. Masz wrażenie, że stan chorego się pogarsza? Nie denerwuj się; zamknij oczy i mów. „Ty się zajmij”. Powtarzam ci, że się tym zajmę, że nie ma potężniejszego lekarstwa niż moje działanie z miłości. Zajmę się tym tylko kiedy zamkniesz oczy. Jesteś niezmordowany, chcesz wszystko sam oszacować, o wszystkim samemu pomyśleć; zdajesz się na siły ludzkie, czy też gorzej, na człowieka, wierząc w jego pomoc. I to utrudnia Moje działanie. O, jak bardzo pragnę twojego oddania bym mógł ci błogosławić, i w jakim smutku pogrążam się widząc jak się miotasz! Szatan właśnie do tego dąży: byś był niespokojny, by oderwać cię od Moich działań i rzucić na pastwę ludzkich przedsięwzięć. Ufaj zatem tylko Mi, odpocznij we Mnie, całkowicie się na Mnie zdej. Czynię cuda proporcjonalnie do twojego peł-

nego oddania się Mi i oderwania się od twoich myśli. Roz-
rzucam skarby łask, kiedy jesteś ubogi, całkowicie. Kiedy
posiadasz własne zasoby, nawet w niewielkiej mierze, lub
jeśli to ich szukasz, jesteś w zwykłym wymiarze i idziesz za
ziemskim, naturalnym biegiem wydarzeń, w który często
interweniuje Szatan. Żaden racjonalista czy człowiek cią-
gle rozsądzający sprawy, nie uczynił cudów, nawet wśród
świętych; kto zdaje się na Boga, postępuje w jego stylu (po
Bożemu). Kiedy widzisz, że sprawy się komplikują, mów
z zamkniętymi oczyma duszy: Jezu, „Ty się tym zajmij”.
Oderwij się od siebie, bo twój umysł jest napięty... trudno
dostrzec ci zło i zaufać Mi odrywając się od siebie. Postę-
puj tak w każdej trudności; róbcie tak wszyscy, a zobaczy-
cie wielkie efekty i ciche cuda. Przysięgam wam na Moją
miłość. I Ja się tym zajmę, zapewniam was. Módl się za
każdym razem z tą gotowością oddania się, uzyskasz tak
wielki pokój i owoce także wówczas, kiedy udzielę ci łaski
złożenia ofiary ze swojego życia jako zadośćuczynienie
i w imię miłości, co poniesie za sobą cierpienie. Wydaje
ci się to niemożliwe? Zamknij oczy i powiedz całą duszą:
„Jezu, Ty się tym zajmij”. Nie bój się, zajmę się i będziesz
błogosławił Moje imię w uniżeniu. Tysiąc modlitw nie jest
wart tyle co ten jeden akt oddania się: zapamiętaj to do-
brze. Nie ma bardziej skutecznej nowenny niż ta: „O Jezu,
oddaję Ci się, Ty się tym zajmij!”.

ks. Andrzej Nowak

Daj mi, Panie, poczucie humoru.

Daj mi łaskę zrozumienia żartu.

**Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia
i nieco z niego udzielił innym**

św. Tomasz Morus



HUMOR –

Pewien starszy gospodarz w niedzielne przedpołudnie
kosił na swoim polu za kościołem pszenicę.

Przypadkiem przechodził ojciec Jakub i pogroził temu,
który „dnia Pańskiego nie święci”, mówiąc:

– „Nasz Pan stworzył świat w sześć dni, a siódmego
odpoczywał...”

– Zgadza się – odrzekł gospodarz i podrapał się za
prawym uchem – to wiem dobrze.

– Ale ojcie, On skończył swoją pracę na czas, a ja nie.

* * * * *

Pani Kunegunda podała jedzenie. Ojciec Ernest, u
którego od lat jest gospodynią, siada do stołu i od razu
zaczyna jeść, nie odmawiając uprzednio modlitwy przed
jedzeniem.

Gospodyni natychmiast go karci: – „Ojcie, co to znowu
za zachowanie?!.

Zapomniał Ojciec pobłogosławić posiłek!”

– „Pobłogosławić.... Mruczy pod nosem zakonnik –
Widzi pani, przy tym wiecznym wykorzystywaniu resztek,
na tym stole nie ma nic, czego już bym wcześniej trzy razy
nie pobłogosławił”.

Pewna zakonnica stoi przed bramą nieba i prosi św. Piotra,
by ją wpuścił. Piotr pyta, czy może się czymś wykazać,
jakie ma zasługi i prosi, by uzasadniła swoje wejście do
nieba.

Siostra na to: – „Jestem narzeczoną Chrystusa!”. W tym
momencie Piotr chwytą za słuchawkę telefonu

i dzwoni do Archanioła Gabriela: – „Powiedz, słyszałeś
coś o tym, jakoby nasz Szeł się zaręczył?”

* * * * *

Ojciec Primin wygłosił kazanie o Jonaszu i wielorybie.

Po mszy przyszedł do niego elegancko ubrany młody
mężczyzna – w uszytym na miarę garniturze i lakierkach –
i zapytał, czy kaznodzieja rzeczywiście jest przekonany,
że wieloryb połknął Jonasza. On osobiście nie wierzy
w takie bajki.

Zakonnik obiecał młodemu mężczyźnie, że osobiście
zapyta o to Jonasza, jak tylko dostanie się do nieba,
tylko czy ten zechce tak długo poczekać?

Młody człowiek, podejmując ironiczny ton, pozostał
nieprzejednany: – „A co, jeżeli Jonasz nie dostał się do
nieba?”

– Co wtedy, ojcie?”

Na to ojciec Primin, w żadnym razie niespieszony:

– „Wtedy pan będzie musiał go o to spytać. Wie pan gdzie?

* * * * *

Będąc na urlopie w swoich stronach rodzinnych,
ojciec Maksymilian dał się zbadać zaprzyjaźnionemu
lekarzowi.

Okazało się, że krtań misjonarza jest poważnie
nadwyreżona. Lekarz chce dać mu to wyraźnie do
zrozumienia.

– „Maks – mówi przyjaźnie – musisz się oszczędzać, od
teraz powinieneś mówić krótsze kazania, dziesięć minut
wystarczy....”

Ojciec Maksymilian pokręcił przecząco głową: – „Drogi
Ferdynandzie, gdyby to było takie proste!.

Bo widzisz, moi parafianie koniecznie potrzebują
półgodzinnej drzemki niedzielnej”.





Parafia Opactwa Bożej

tel. - plebania:
(58) 556-43-71

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci – sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

Rycerstwo Niepokalanej – sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki” – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00,

Holy Wins sobota 12.00 (w kawiarence)

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i Światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica św. Jana Pawła II

-adoracja Najświętszego Sakramentu -

codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 18.00 (w kaplicy)

Ruch Światło-Życie, Wspólnota Domo- wego Kościoła

– pierwsza sobota m-ca godz. 19.00

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.30

ks. kapelan szpitala - 501-553-451

Z życia parafii

**W miesiącach czerwcu i lipcu 2018 r. do Wspólnoty
Kościoła, przez chrzest święty zostali włączeni:**

☩ Emilia Engler,
☩ Filip Dadacz,
☩ Dominik Emil Engler,
☩ Grzegorz Pawlik,
☩ Szymon Paliwoda,
☩ Kaja Anna Trzaska,
☩ Rafał Michał Stupak,

☩ Andrzej Edward Konopka,
☩ Tymon Młodzianowski,
☩ Piotr Aleksander Kuc,
☩ Alicja Anna Żuchowska,
☩ Tomasz Giermak,
☩ Piotr Hirsz,
☩ Tomasz Modzelewski.

Do Domu Ojca odeszli:

✠ Stanisław Janecki lat 96,
✠ Zdzisław Buszke lat 92,
✠ Halina Pytlik lat 59,
✠ Eugenia Surma lat 85,
✠ Marek Chmielewski lat 67,
✠ Bogdan Wartner lat 86,
✠ Bronisław Trojanowski lat. 80.



Sierpień 2018 r.

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie
9.00 – 17.00.

Nabożeństwo ku czci św. Jana Pawła II – wtorek godz. 18.00 w
kaplicy.

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy – środa godz. 18.00.

Modlitwy do Bożego Miłosierdzia – czwartek godz. 18.00 w kaplicy.

15 sierpień – uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. - Msze św. jak w
niedziele.

**W Gdańskim Ośrodku Dokumentacji Nauczania Papieża Jana
Pawła II – Wystawa „BYŁEM Z WAMP”**

Wszystkim parafianom i gościom, odpoczywającym w
naszym mieście, życzę dobrego wypoczynku. Niech wakacje
będą czasem zbliżenia się do Boga, wspaniałą okazją do
pogłębienia naszej wiary. Poprzez przyrodę, piękno naszej
ojczystej ziemi niech przemawia do nas sam Bóg, a jeśli
poznacie ciekawe miejsce, podzielcie się wrażeniami na
łamach naszej gazety.

Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek.

Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezjagdanska.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.